GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Ner. 140.** 24. listopada 1832.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Skończyła się już walka, toczona z zaciętością na brzegach Mississipi między Indyjanami kieszonkowymi a lisiemi pod wodzą Czarnego Sokoła a Zjednoczonémi Stanami Ameryki północnéj i niektórymi tymże przychylnémi pokoleniami indyjskiémi, jakoto Sioux i Winnebagos; ukończyła się ona tak, jak wszystkie dotychczasowe zamachy indyjskich naczelników, począwszy od synów Massasoits aż do Tekunseh, i jego brata Elskwatawa, którzy zamyślali położyć tamę coraz bardziéj rozszerzającym się białym ludziom, którzy nietylko że Czerwone Skóry wyparli z ich dawnego siedliska, lecz zagrażają nawet całkiem onych wytępieniem. Niewiadome jeszcze dokładnie okoliczności, które przyczyniły się do ukończenia tego boju, wiadomo tylko, że Indyjanie kieszonkowi i lisi ponieśli wielką klęskę i że ich dowódzca, Czarny Sokół, i jego wieszcz, Biały obłok, wraz z cztérdziestu Indyjanami ich pokolenia, został przez Winnebagosów, do których się schronił, w dniu 28. sierpnia ajentowi Zjednoczonych Stanów, p. Street na wielkiéj Psiéj Łące wydany, a przez tegoż posłany pułkownikowi Taylor do zamku Crawford. Czarny Sokół, który po indyjsku zowie się Muskata-misch-ka-kack, Patowatamijczyk rodem, lecz wychowany u Saukies-Indyjanów ma blizko lat 60. Opisanie wziętego w niewolę naczelnika, załączone do raportu o zwycięztwie, zdanego majorowi Scott, kréśli go następującémi słowy: »Czarny Sokół nosi na gładko strzyżonéj głowie małą czupryne siwych włosów, jest czoła wysokiego, nosa rzymskiego, pełnych ust, cokolwiek otwartych, szczęki konczatéj, nié ma brwi, lecz ma piękne oczy. Głowę trzyma zwyczajnie pochyloną w tył za barki. Ma blizko pięć stóp i cztéry do pięciu cali wzrostu. Teraz jest bardzo chudy i zdaje się być bardzo zmartwiony, lecz niekiedy okazuje postawę rozkazującą. Gdy został wzięty w niewolę i przyprowadzony, trzymał w lewéj ręce białą chorągiewkę, którą zatknął na znak poddania się w niewolę, w ręce prawéj miał ogón orli, z wiszącą przy tymże skórą z grzbietu i głową i dzióbem, którémi się niekiedy chłódził. Wieszcz, wspiérający Czarnego Sokoła swoim wpływem, od Amerykanów Na Pope, po indyjsku zaś Wa-bu-kie-schiek (biały obłok) zwany, ma blizko lat cztérdzieści, prawie 6 stóp wysoki, i kształtu Atlety. Ma twarz széroką, nos krótki, wielkie pełne oczy, usta szérokie, grube wargi i gęste włosy. Na głowie miał ubior z białego sukna na kilka cali wysoki. Cała jego postać okazuje dzikość złośliwą, lecz nié ma odwagi w boju, ale żądzę przelewu krwi i rozmyślnego zabójstwa. Miał ón także w jednéj ręce białą chorągiewkę; obadwa ubrani byli w bardzo białe skóry jelenie, których brzegi miały frandzle z takiéj saméj materyi. Wieszcz jest z rodu w połowie Saukie w połowie Winnebago. Będą oni zapewne wraz ze swoimi towarzyszami do różnych zamków amerykańskich odesłani, i tamże osadzeni zostaną na całe życie.

Portugalija.

Gazety londyńskie z dnia 6. listopada zawiérają wiadomości o najnowszych zdarzeniach w Portugalii, dochodzące do dnia 28. października: Statek pocztowy Ebenezer, który je w d. 4. listopada wieczorem przywiózł do Portsmouth, opuścił Oporto dnia 28. października. Do owego czasu nic ważnego tam nie zaszło, tylko, że w dniu 24. uderzyli byli na nowo Migueliści na klasztor Serra, lecz zostali odparci. Potyczka trwała półtoréj godziny. Pedryści, podług tego doniesienia, mieli jednego zabitego i trzech rannych. Pułkownik Catter przybył na tym statku. Gdy statek ten odpływał z Oporto, miasto było we wszystko zaopatrzone. Sądzą powszechnie, iż nie przyjdzie do żadnéj więcéj bitwy.

Odebrano tu różne listy, potwierdzające powyższą wiadomość, iż w skutek środków, przedsięwziętych przez ajentów Dom Pedra, począwszy od dnia 28. października aż do tego dnia miało przybyć przeszło 1800 ludzi, mianowicie jazdy, do Oporto, tak dalece, że gdyby dawno zapowiedziany atak Miguelistów, mających na czele Dom Miguela, istotnie przyszedł do skutku, nié ma się czego oba-

)(

wiać. Dzień 26. października spokojnie minął, tylko na cześć urodzin Dom Miguela dano 21 wystrzałów rano, w południe i przy zachodzie słońca

Times zawiéra obszérne listy zwyczajnego korespondenta swego. W jednym z tych listów czytamy, że dnia 27go, kiedy korespondent list swój już kończył, zaczęto znowu strzélać, i że się spodziewają wkrótce nowéj zaciętéj walki.

Hiszpanija.

Gazeta nadworna madrycka z dnia 1. listop. zawiéra następujący list do gubernatora kastylijskiéj rady stanu.

»Aby wyrok amnestyi z dnia 15. października całkiem wykonać, i usunąć trudności, któreby się w tym względzie w sądach i u innych władz wytoczyć mogły, raczyła królowa jéjmość, zgodnie z wolą władnącą króla, naszego pana, rozporządzić, aby zachowywano następujące prawidła: 1) Wszystkim, którzy z powodów politycznych emigrowali i wygnani zostali, wolno jest powrócić do domów i odzyskać posiadanie dóbr, wykonywanie swojéj professyi lub zatrudnienia, i używanie tytułów i zaszczytów pod bezpieczną tarczą ustaw. 2) Wyrok ten nié ma wszelako na celu powrócić onym urzędy i płace, których używali w czasie zawikłań, w których się zkompromitowali; uznaje ich za zdolnych do ubiegania się wraz z innymi Hiszpanami o każdy urząd, do którego są zdolni. 3) Nikt nie będzie stawiony przed sądem za polityczne przewinienia, popełnione przed 15. paźdz., chociażby już oskarzenie było zaniesione. 4) Wszystkie podobne śledztwa sądu karzącego są zniesione i oskarzeni powinni być na wolność puszczeni. 5) Wszystkie w tym względzie zapadłe wyroki są nieważne i nie mogą być wykonane. 6) Sprawy oczyszczenia się ustają. 7) Ta amnestyja rozciąga się jedynie na zbrodnie polityczne, jakiegobądź imienia, i okrywa je wiecznem zapomnieniem. 8) Wyjętymi są od tego król. postanowienia ci, którzy głosowali za detronizacyją króla w Sevilli, i ci, którzy zbrojném wojskiem przeciw swojéj panującéj władzy przewodzili. W Madrycie d. 30. października 1832. Do Jose de Cafranga.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Courier z d. 5. listopada donosi: Połączone floty Anglii i Francyi odpłynęły w d. 4. b. m. do Dunów. Odpowiedź króla holenderskiego oznaczy ich przyszłe poruszenie. Statek parny Lighting przybył z odpowiedzią gabinetu hagskiego, daną na godzinę przed upłynieniem terminu. Odpowiedź ta, podług ministeryjalnego dziennika *Globe*, nié ma być tego rodzaju, aby jeszcze przed 15. można się spodziéwać spokojnego rzeczy załatwienia.— Zlecenie, aby wszystkie okręty angielskie opuściły porty holenderskie, udzielił poseł angielski na szczególny rozkaz lorda Palmerstona.

Pułkownik Catter powrócił z Oporto i udaje się do Irlandyi, dla zwerbowania tamże batalijonu dla służby królowéj, który całkiem składać się ma z Irlandczyków i nazywać się powinien pułkiem królowéj.

P. Maurojeni, sprawujący interesa wysokiéj porty przy dworze wiédeńskim, przybył do Londynu, i jak *Courier* zapewnia, znajdzie u rządu wszelką gotowość dla zrobienia pokoju między sułtanem a paszą Egiptu.

Francyja.

Moniteur z d. 8. b. m. zawiéra artykuł następujący: »W skutek oporu gabinetu hagskiego przeciw żądaniom Francyi i Anglii, rząd króla, stosownie do warunków zawartéj d. 22. października w Londynie podpisanéj konwencyi, posłał wczoraj do wszystkich portów królestwa rozkaz, aby na wszystkie holenderskie okręty włożyć embargo.«

P. Dupin starszy, jadł obiad w d. 6. listopada z królem, królową i rodziną królewską.

Poseł rossyjski, hr. Pozzo di Borgo, przybył w d. 6. t. m. znowu do Paryża.

Messager donosi, że książę Orleański odjedzie w d. 10. listopada do wojska północnego.

Moniteur z d. 9. t. m. donosi: »Wczoraj o godzinie 1. odebrał rząd wiadomość, że księżna Berry d. 7. t. m. o godz. 10téj rano została w Nantes aresztowana. Znaleziono ją ukrytą w pewnym domu wraz z panem Mesnars, p. Guibourg i panną de Kersabiec. Została do zamku w Nantes zaprowadzona. Natychmiast zebrała się rada i wydano następujące postanowienie: »Ludwik Filip, król Francuzów. Na raport naszego ministra sekretarza stanu w wydziale spraw wewnętrznych postanowiliśmy i stanowimy, co następuje: Art. 1) Powinien być przełożony izbom projekt, aby postanowiły względem losu księżnéj Berry. 2) Nasz zachowawca pieczęci, minister sekretarz stanu sprawiedliwości i nasz minister sekretarz stanu spraw wewnętrznych, każdy w swoim zakresie działania, są upoważnieni do wykonania niniejszego postanowienia. W pałacu Tuileryjskim dnia 8. listopada 1832. Ludwik Filip. Na rozkaz króla: Minister sekretarz stanu w wydziale spraw wewnętrznych: A. Thiers.«

Moniteur z d. 10. b. m. udziela z dziennika *Nouvelliste* następujących szczegułów o uwięzieniu księżnéj Berry. Gdy ministeryjum

z d. 11. października objęło styr rządu, pomyślało sobie, że uznana już od dawna gorliwość władz miejscowych może podać nowe nadzieje szczęśliwego skutku przez wysłanie wysokiego stopnia urzędnika administracyjnego, który wiozący stanowcze zamiary rządu i w chwili swojego odjazdu z Paryża wiedział o niektórych nowych zabiegach karlistów, odkrytych razem na kilku punktach. To było przyczyną wyboru p. Maurice Duval. Wszyscy główni ajenci, którzy powinni byli przyczyniać się do uspokojenia Wandei, zostali wezwani do Paryża, i każdy z nich otrzymał osobną instrukcyją. Rzecz tę toczono w tajemnicy i z jednakową na wszystkich punktach czynnością. Rozgałęzienie tego nadzwyczajnego dozoru rozciągało się ku południowi, na zachód, ku granicom Hiszpanii, jakoteż ku brzegom Bretagne. Słusznie się spodziewano; iż te wszystkie rozporządzenia doprowadzą do jednego rezultatu; gdyby się to było nie stało, były już obszérniejsze środki w pogotowiu, na przypadek, gdyby księżna Berry nie będąc aresztowaną, opuściła departament Niższéj Ligiery. Gdy liczne doniesienia dawały powód do mniemania, że księżna Berry przybędzie niebawem do Nantes, odebrał prefekt przez telegraf od ministra spraw wewnętrznych rozkaz, aby był gotów do czynności. Przez troskliwość tego urzędnika, któremu niedawno p. Joly, komisarz policyi paryzkiéj, został dodany, cała wyprawa kierowana była z taką gorliwością, że niepodobna jéj wychwalić. W d. 6go wieczorem władza w przekonaniu, że księżna Berry musi być w Nantes, kazała otoczyć całe przedmieście, gdzie się domyślano jéj pobytu. Takie zostały przedsięwzięte środki, iż blizko w 5 minutach wojsko linijowe i gwardyje narodowe zamknęły ulice: Zamkową, Wyższą Wielką ulicę, ulicę Karmelitańską i Niższą Zamkową. Wiedziano, że w tém miéjscu jest dla księżnéj wiele domów otwartych, które często zmieniała. Nastąpiło więc śledztwo wpośród potrójnéj linii; piérwszą składali ajenci i zbrojna siła, przeznaczone wchodzić do domów, drugą gwardyja narodowa, czuwająca nad operacyjami tamtéj, a nakonice niezmierne mnóstwo mieszkańców z Nantes, którzy z trudną do opisania cierpliwością oczekiwali końca tego zdarzenia. Już chciano wyłamywać drzwi domu pani Duguigny, przy ulicy Zamkowéj Nro. 3, gdy się skłoniono na wezwanie i takowe otworzono. W jadalnym pokoju był stół nakryty. Dwóch gości nie dostawało podług liczby nakryć. Wymieniono brata pani Duguigny i jéj siostrę, którzy jeszcze nie przybyli. Przejrzano zręcznie urządzone miéjsce w kącie. Znaleziono tamże znaczną dosyć summę sztuk pięcio i jedno frankowych z popiersiem Henryka V. — Na szpichlérzu domu był maleńki do opalania pokoik, który można było śród innych okoliczności uważać za niezamieszkały. Ze śladu spalonych niedawno papiérów wnoszono, iż musiał się ktoś niedawno tam znajdować. Znaleziony pod stołem list, który uszedł ognia, pisany zapewne był do księżnéj. W skutek śledztw, które całą noc trwały aż do d. 7. godziny 10téj rano, odkryto płytę w kominie, obracającą się około swojéj własnéj osi, która otworzyła wnijście do gabinetu. Tu znajdowała się księżna Berry z panem Mesnars, panną de Kersabiec i z adwokatem Guibourg. Księżna nie czyniła najmniéjszego oporu.“

Dziennik *Journal du Havre* zawiéra artykuł następujący: Odebraliśmy tu przez sztafetę rozkaz z Paryża, aby stojący tu załogą batalijon 41. pułku linijowego wyruszył do Hesdin. Wszystkie pułki, znajdujące się w departamentach Normandyi, otrzymują toż samo przeznaczenie. Dano zaraz rozkazy, aby wszystkie poczty w mieście zajęła gwardyja narodowa. Jenerał Teste odjechał dzisiaj do wojska północnego. Zrobiło to wiele wrażenia, że wszystkie twierdze naszéj prowincyi tym sposobem wypróżniają, i dało powód do obliczenia istotnego stanu naszego wojska. Jeźli uważymy, jakie masy wójsk zebrane są na różnych punktach, gdzie ich obecność jest potrzebna, natenczas nie zadziwi bynajmniéj natężenie, aby zebrać wojsko, które działać powinno za granicą. Na linii z Bayonny do Bordeaux stoi pod imieniem korpusu obserwacyjnego pyrenejskiego 30,000 ludzi; w Wandei jest 40,000, wojsko północne składa się blizko z 50,000, w Paryżu i okolicy jest 30,000, w Marsylii, Lugdunie i na południu 30,000, w Algierze, Ankonie i Morei 25,000, razem blizko 205,000 ludzi; jeźli zaś dodamy jeszcze kilka tysięcy na załogi po kraju rozłożone, mamy niejako istotny stan naszego wojska, które w następnym budżecie będzie na 500,000 ludzi podane, a może ani połowy téj liczby nie sięga.“

Gazety paryzkie donoszą: Dzisiaj, (d. 6. listopada) słychać w Paryżu, iż ma się zebrać korpus wojska, będący już w pochodzie, złożony z 20 pułków piechoty i kilku jazdy pod nazwą wojska wschodniego. Główna kwatéra ma być do Metz lub do Pont a Mousson przeniesioną.

Belgijum.

»Wzięcie cytadelli antwerpskiéj, »mówi *Messager de Gand*,« jest istotnie pytaniem o exy-

stencyi ministeryjum francuzkiego; lecz jest ono jeszcze bardziéj pytaniem zasady européjskiéj. Rewolucyja i anarchija chcą w téj cytadelli zadać monarchii i cywilizacyi cios śmiertelny.“

Gazeta w Karlsruhe wychodząca zawiéra co następuje z Bruxelli z d. 3. listopada o godz. 4téj zpołudnia: »Właśnie teraz dowiaduję się i to urzędownie, że téj nocy, i to bardzo późno nadeszła sztafeta z Antwerpii, i przywiezła notę, przesłaną dnia wczorajszego przez jenerała Chassé jenerałowi Buzen, komendantowi miasta i prowincyi Antwerpii, téj treści: iż za piérwszém poruszeniem wójsk francuzkich lub floty francuzkiéj, i nieczekając najmniéjszéj zaczepki, dowodzący jenerał w cytadelli otrzymał rozkaz od swojego króla, użyć wszystkich w mocy jego będących środków, dla zapobieżenia nadwerężeniu najświętszych praw przez obcy gwałt; dla tego donosi, iż byłby w smutnéj konieczności, kazać strzélać ze wszystkich dział do miasta Antwerpii a to za najmniéjszém ukazaniem się francuzkiéj bandery lub francuzkiéj chorągwi blizko miéjca przez Holendrów osadzonego. Dodaje jeszcze, iż rząd belgijski powinien się mieć za dostatecznie ostrzeżony, ponieważ mu żadnego więcéj niezrobiono udzielenia. Notę tę wręczono niezwłocznie p. Latour Maubourgi iSir Robertowi Adair; ostatni posłał gońca do konsula angielskiego w Antwerpii, drugi goniec jest w pogotowiu, i czeka na depesze i odpowiédź z Antwerpii, aby je zawiéźć do Londynu. Nic jeszcze nie zaszło a całe poselstwo w trwodze, P. Latour Maubourg posłał koło południa gońca do Paryża i dał mu pomienione uwiadomienie. Jenerał Evain zawiadomił o god. 2 wojsko północne o wszystkiém; jenerał ten postanowił to, gdy otrzymał własnoręczny list od króla.“

Niemcy.

Podług listów z Monachijum, umieszczonych w gazecie augsburgskiéj, dowiadujemy się, że j. w. książę Sasko-Altenburgski, brat naszéj królowéj, jako jenerał-major, towarzyszyć będzie nowemu królowi do Grecyi.

Woda na Renie pod Kolonija była w d. 6. t. m. rano o godz. 8méj stóp 6, cali 10. W d. 5. b. m. były góry nadreńskie od Moguncyi aż do Siedmiugór śniegiem pokryte, i śnieg tak gęsty padał, że statek parowy Księżniczka Maryanna musiał stać na kotwicy pod Oberwesel 10 minut, ponieważ nie można było poznać drogi, którą się płynie.

Prussy.

Merkury westfalski donosi z Munster pod d. 6. listopada:

»Dzisiaj przybyła tu sztafeta do dowodzącego jenerała barona Müffling, z rozkazem, aby wojsko 7 korpusu, stosownie do istnących przepisów, stanęło na etacie wojennym i było w gotowości do pochodu. Podług tego więc rozkazu przedsięwzięto potrzebne rozporządzenia do zwołania rezerw wojennych i wojska do formowania rezerw. Landwehrów jeszcze nie zwołano.

Grecyja.

O pomienionym już tylekrotnie gwałcie wojskowym przeciw zgromadzeniu narodowemu list z Nauplii z d. 5. wrześ. udziela następujących objaśnień: Spiskowi Metaxa, Zaimi i t. d. (wszyscy ze strony Capodistrias) wiedzieli, iż zamyślano odnowić dawniéjszą juntę rządową, co się jeszcze stało potrzebniéjszém przez śmiérć księcia Ypsylantego, i wiedzieli o losie, który ich w tym przypadku czekał. Z tego powodu pozyskali sobie korpus, mający żołd zaległy, i planem ich było, aby wszedł do sali kongresu i wszystkich reprezentantów wymordował. Korpus ten wszedł wprawdzie, lecz żołniérze nie odważyli się targnąć na żadnego życie, lecz ujęli tylko ośmiu najznamienitszych deputowanych, uprowadzili ich nie daleko, gdzie się umocnili, i oświadczyli, że jeńców swoich wydadzą tylko za okupem 150000 piastrów tureckich, jako za ilość zaległego im żołdu. Nie do opisania było wzburzenie, i tylko załodze francuzkiéj należy podziękować, że nie przyszło do okrucieństw. Kolleti i mający najwięcéj wpływu u konstytucyjonistów postarali się zebrać okup, i po ośmiu dniach otrzymali deputowani wolność. Ten spokojny sposób rozbrojenia spiskowych przyczynił się wiele do odsłonienia całego spisku; albowiem zaspokojeni żołniérze dali sami objaśnienia. Tu powstało życzenie do zemsty i główni sprawcy buntu, wątpiąc o swojém ocaleniu, gotowali się do rozpaczliwéj obrony. Słowem, Nauplija stała na wulkanie, i jakoby za boską sprawą, przybył oczekiwany goniec od króla bawarskiego. Jego pokazanie się wstrzymało jakby sposobem czarodziéjskim przesilenie, które czekało miasto.“

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 47. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.